KAPITAN KLOSS

Nr 20

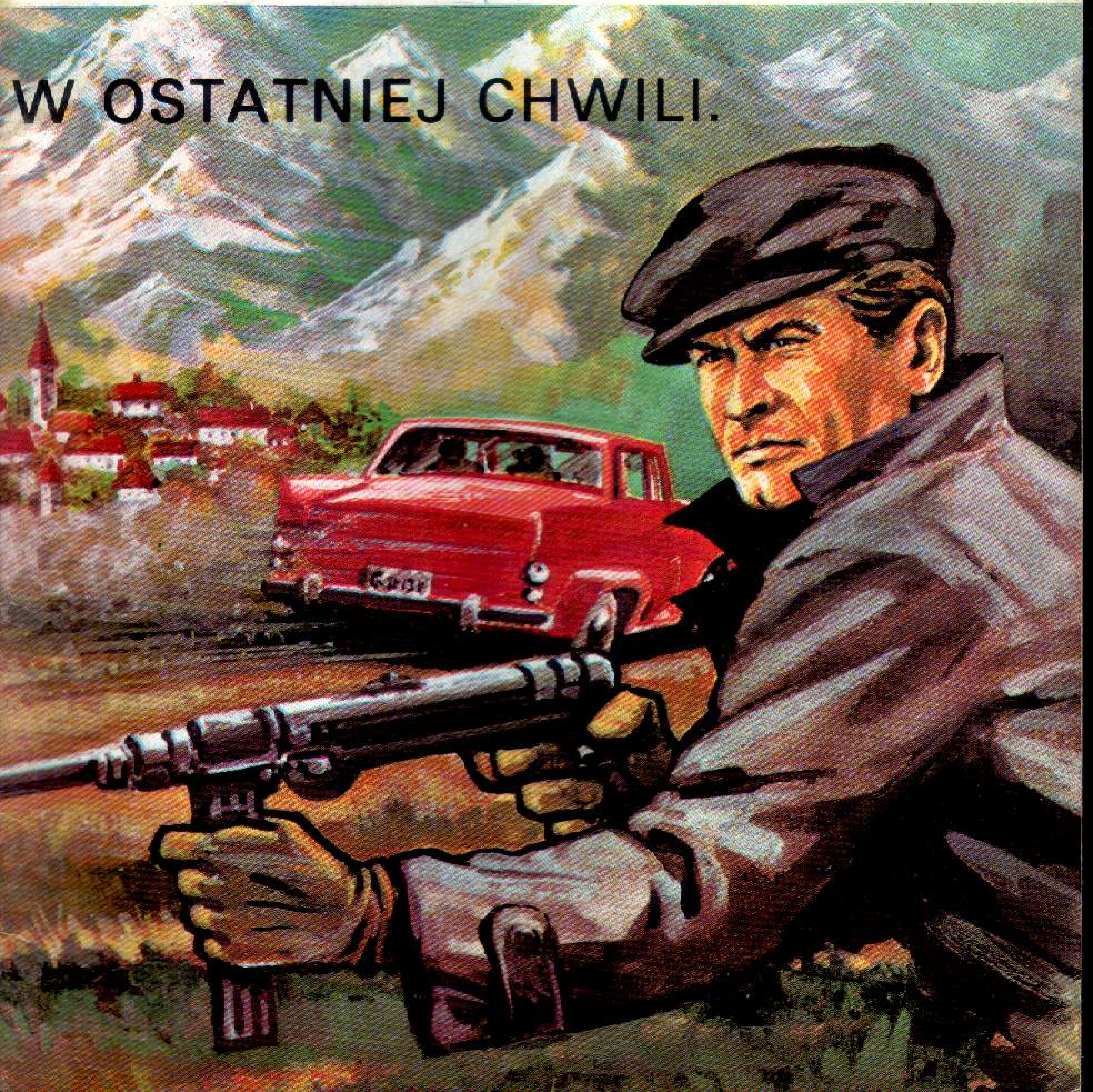

ZWYCIĘSTWO W BERLINIE.

Pierwsze majowe dni 1945 r. rozbrzmiewały jeszcze strzałami najstraszniejszej z wojen – II wojny światowej. Jej wynik był przesądzony, ale ostatni akt jeszcze się nie dokonał. Walka wciąż trwała. I mimo że Polska była już wolna, walczyliśmy do końca, aby w szeregach antyhitlerowskiej koalicji zrealizować wyzwoleńczą misję wobec wszystkich narodów Europy, aby osiągnąć strategiczny cel wojny – zniszczenie hitlerowskiego faszyzmu, który całej niemal Europie przyniósł ogromne straty, a Polsce zagrażał całkowitym biologicznym i kulturowym unicestwieniem.

W BERLINIE. Ostatnim etapem operacji berlińskiej, a zarazem głównym celem strategicznym w wojnie przeciwko hitleryzmowi był szturm Berlina. Zdobycie stolicy III Rzeszy miało decydujące znaczenie militarne i polityczne w II wojnie światowej.

W szturmie Berlina uczestniczyły wyłącznie doborowe jednostki Armii Radzieckiej oraz jednostki polskie: Korpus Lotniczy, oddziały 1 Armii: 1 Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki, 2 Brygada Artylerii i Haubic i 6 zmotoryzowany batalion pontonowo-mostowy, oraz jednostka odwodu Naczelnego Dowództwa WP – 1 Samodzielna Brygada Moździerzy. Udział jednostek polskich w walkach ulicznych w Berlinie poza aspektem natury politycznej był głęboko uzasadniony ówczesnymi potrzebami taktycznymi.

Pierwsze do Berlina włamały się radzieckie związki pancerne, wkrótce jednak zaczęły one ponosić dotkliwe straty w sprzęcie. Według opinii radzieckich dowódców te nadmierne straty spowodowane były początkowym niedostatkiem piechoty. Np. 3 Armia Pancerna gen. Rybałki już w ciągu kilku pierwszych dni walk straciła ponad 120 czołgów. Niektóre z radzieckich oddziałów w momencie luzowania ich przez oddziały 1 polskiej Dywizji Piechoty liczyły zaledwie po kilkunastu żołnierzy. W tych warunkach skierowanie do Berlina polskich jednostek, a zwłaszcza 1 Dywizji Piechoty, stało się konkretną potrzebą pola walki. Jednostki te walczyły w składzie wojsk 2 Armii Pancernej Gwardii gen. Bogdanowa. Terenem ich działań były początkowo zachodnie peryferie Berlina: Spandau, Poczdam, Grünewald, a potem zachodnie dzielnice centrum: Moabit, Siemensstadt, Charlottenburg i Tiergarten. 6 zmotoryzowany batalion pontonowo-mostowy, który jeszcze w lutym 1945 r. został przydzielony do 2 Armii Pancernej, budował przeprawy dla czołgów przez Odrę i przez kanał Hohenzollernów pod Oranienburgiem, w Berlinie pod silnym ogniem zbudował most przez Szprewę w dzielnicy Moabit (26–27 kwietnia), a następnie przystosował do przeprawy czołgów wysadzony most kolejowy i przygotował elementy trzeciego mostu. Pułki 1 Samodzielnej Brygady Moździerzy wspierały natarcie 125 radzieckiego korpusu piechoty na Spandau i Poczdam. Najcięższe walki toczyły 5 i 8 pułki moździerzy między Sacrover See i Lehnitz See oraz w rejonie Zamku Poczdamskiego, a 11 pułk moździerzy pod Seeberg, Staaken i Klosterfelde. 2 Brygada Artylerii Haubic w okresie od 27 do 30 kwietnia ze stanowisk ogniowych w Volksparku i na południowym brzegu Alter Berlin Spandauer Schiffarts Kanal wspierała natarcie oddziałów 2 Armii Pancernej w dzielnicy Tiergarten, ostrzeliwując m.in. pozycje w rejonie Goebels Platz, Siemens Platz i nad Szprewą. Najpóźniej, bo dopiero 30 kwietnia rozpoczęła walki uliczne 1 Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki. Weszła ona do działań o centralny sektor obrony, tzw. sektor „Z" zwany Cytadelą, w którym znajdowały się najważniejsze obiekty: Reichstag i Kancelaria Rzeszy z podziemnym bunkrem Hitlera. Do obrony tego sektora Niemcy użyli sił, które zachowali do ostatniej chwili, aby podjąć próbę przebicia się spieszących z pomocą wojsk feldmarszałka Schörnera lub gen. Wencka. W gwałtownym starciu, które trwało 3 dni, Polacy we współdziałaniu z wojskami 2 Armii Pancernej Gwardii zaatakowali i zdobyli trzy węzłowe obiekty sektora „Z": Karl August Platz, Politechnikę wraz z obiektami leżącymi w rejonie Ogrodu Zoologicznego i stację Tiergarten. W ten sposób 1 Dywizja Piechoty przełamała na swym odcinku umocnienia sektora „Z" i opanowała centralną jego część – park Tiergarten, wychodząc na tyły Reichstagu i Kancelarii Rzeszy. Akta spotkania jednostek polskich z wojskami 1 Armii Pancernej Gwardii zostały podpisane przy stacji

KAPITAN KLOSS

Rok 1945. Wojna skończyła się. Na frontach umilkły działa, ale walka z hitlerowskim faszyzmem trwała nadal. Przestępcy wojenni: generałowie, SS-mani, mordercy z gestapo, poszukiwali schronienia w krajach neutralnych, za oceanem, zmieniali rysy twarzy i dokumenty osobiste, gotowi popełnić każdą podłość i każdą zbrodnię, byle tylko ujść wymiarowi sprawiedliwości. Specjalne organizacje, powołane do życia jeszcze przed klęską III Rzeszy, ułatwiały przestępcom wojennym wyjazd do Ameryki Południowej, dostarczały im fałszywe dokumenty i pieniądze. Dygnitarze hitlerowscy jeszcze w czasie wojny mieli swoje konta w bankach szwajcarskich. Umieszczanych tam pieniędzy, pochodzących z rabunku, nie mogli teraz podejmować jawnie i osobiście, ale istniało wiele sposobów, wiele sztuczek...

Latem 1945 roku na trop jednej z faszystowskich organizacji pomagających zbrodniarzom wojennym wpadły wywiady polski i francuski. Według posiadanych informacji centrala tej organizacji mieściła się w Szwajcarii. Trudne zadanie odnalezienia i ujęcia zbrodniarzy hitlerowskich otrzymał major Moczulski, który z ramienia polskiego wywiadu działał w okresie wojny w Abwehrze jako kapitan Hans Kloss.

W OSTATNIEJ CHWILI

KAPITAN RAMOS Z FRANCUSKIEGO WYWIADU JEST JUŻ W SZWAJCARII. PODAM CI HASŁO I SPOSÓB SKONTAKTOWANIA Z NIM.
A POLICJA SZWAJCARSKA?
LICZ PRZEDE WSZYSTKIM NA SIEBIE. NO, ŻYCZĘ CI SZCZĘŚCIA. DOPIERO, GDY ZDOBĘDZIESZ INFORMACJE, GDY BĘDZIESZ PEWIEN...
ULICA W BERNIE – STOLICY SZWAJCARII.
CIEKAW JESTEM JAK SCHENK PRZYJMIE BYŁEGO OFICERA ABWEHRY? MIEJMY NADZIEJĘ, ŻE NIKT GO NIE POINFORMOWAŁ O MOJEJ PRAWDZIWEJ ROLI...
THUN STRASSE
KLOSS SKRĘCIŁ W BOCZNĄ ULICZKĘ.
MUSI MIEĆ DOKŁADNĄ INSTRUKCJĘ OD KTÓREGOŚ Z LUDZI KALTENBRUNNERA. JEGO PIERWSZYM PYTANIEM BĘDZIE ZAPEWNE: „KTO PANU O MNIE POWIEDZIAŁ?"
ERNST SCHENK

WNĘTRZE ANTYKWARIATU.
CZYM MOGĘ PANU SŁUŻYĆ?
CZY JESTEŚMY SAMI?
NIE ROZUMIEM O CO PANU CHODZI?
PRZYSYŁA MNIE STANDARTENFÜHRER WIENER.
TO CHYBA JAKAŚ POMYŁKA. NIGDY NIE ZNAŁEM ŻADNEGO STANDARTENFÜHRERA.
JESTEM HAUPTMANN HANS KLOSS Z ABWEHRY.
CZYTAŁEM W JAKIEŚ GAZECIE, ŻE TEN WIENER NIE ŻYJE. A CZEGO PAN WŁAŚCIWIE ODE MNIE OCZEKUJE?
JESTEM W TRAGICZNEJ SYTUACJI. BEZ PIENIĘDZY I BEZ OPARCIA. POSZUKUJĘ KONTAKTU Z PRZYJACIÓŁMI.

NIE WIEM W JAKI SPOSÓB MÓGŁBYM PANU POMÓC. JESTEM ZWYKŁYM SZWAJCARSKIM ANTYKWARIUSZEM. PROSZĘ JEDNAK WPAŚĆ TU ZA DWA DNI.
PO WYJŚCIU Z ANTYKWARIATU...
SCHENK JEST OSTROŻNY. MUSI ZEBRAĆ O MNIE INFORMACJE. WYKORZYSTAM TEN CZAS NA POROZUMIENIE SIĘ Z FRANCUZEM.
KIRCHENFELDER
NIE SĄDZĘ, ABY SCHENK POLECIŁ MNIE ŚLEDZIĆ. W PRZYSZŁOŚCI JEDNAK SPOTKANIA Z FRANCUZEM TRZEBA BĘDZIE ORGANIZOWAĆ GDZIE INDZIEJ.
WNĘTRZE KAWIARNI „KIRCHENFELDER."
TEN SYSTEM ROZPOZNAWANIA - GAZETA I HASŁO - NIE WYDAJE MI SIĘ NAJLEPSZY...

DO KAWIARNI WSZEDŁ ELEGANCKI MĘŻCZYZNA W TOWARZYSTWIE MŁODEJ KOBIETY.
CZYŻBY TO BYŁ RAMOS? ALE DLACZEGO NIE PRZYSZEDŁ SAM?
JEŚLI DOBRZE PAMIĘTAM SPOTKALIŚMY SIĘ W PARYŻU NA RUE DE RIVOLI.
TAK, U NASZEGO WSPÓLNEGO ZNAJOMEGO NA TRZECIM PIĘTRZE HOTELU „DE LYON".
W PORZĄDKU, SOJUSZNIKU. PANNA EWELINA POLARD JEST MOJĄ WSPÓŁPRACOWNICZKĄ.
TRZY LATA SPĘDZIŁAM W NIEMCZECH. Z TEGO ROK W OBOZIE KONCENTRACYJNYM.
MAMY TRUDNE ZADANIE. CZEGO PAN SIĘ DOWIEDZIAŁ?

OBSERWUJĘ SCHENKA. BYŁ U NIEGO NIEJAKI KUNTZE-GRUPPENFÜHRER SS. POSZUKIWANY PRZEZ WAS. PRZYPUSZCZAM, ŻE TO ON CHCE PODJĄĆ PIENIĄDZE.
SCHENK WYJEŻDŻAŁ W OKOLICE INTERLAKEN. MOŻE WŁAŚNIE TAM MIEŚCI SIĘ ICH KWATERA?
MUSIMY POCZEKAĆ DWA DNI.
MUSIMY USTALIĆ GDZIE MIEŚCI SIĘ SZTAB ORGANIZACJI. ZBADAĆ SYSTEM PRZERZUTÓW I KONTAKTÓW. DOPIERO POTEM MOŻEMY SIĘ ZWRÓCIĆ DO POLICJI SZWAJCARSKIEJ.
NIE MOŻNA ZAPOMINAĆ ANI NA CHWILĘ, ŻE MAMY DO CZYNIENIA Z FACHOWCAMI. BĘDĄ MNIE Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ ŚLEDZIĆ. GDZIE MIESZKACIE?
HOTEL „D'ANGLETERRE" PRZY ULICY KRAMGASSE. NUMER MOJEGO POKOJU 311. EWELINY-309.
WIĘC USTALAMY: ZATELEFONUJĘ WIECZOREM DO EWELINY I WYZNACZĘ MIEJSCE SPOTKANIA. DO ZOBACZENIA...
KLOSS IDZIE W KIERUNKU ANTYKWARIATU SCHENKA.
PRZEZ NAJBLIŻSZE DWA DNI NIE SPOTKAM SIĘ Z NIKIM. WYNAJMĘ POKÓJ W PODRZĘDNYM HOTELIKU.

NA THUN STRASSE...
MINĘŁY DWA DNI I NIE ZAUWAŻYŁEM, ŻEBY KTOŚ SIĘ MNĄ INTERESOWAŁ...
ST. SCHENK
KLOSS WSZEDŁ DO ANTYKWARIATU...
GDZIE JEST SCHENK? CZY NIE WPADŁEM W PUŁAPKĘ?...
WCHODZI SCHENK...
WITAM, HERR KLOSS. MA PAN SZCZĘŚCIE. KTOŚ NA PANA CZEKA. POJEDZIECIE RAZEM...
DOKĄD?
TAKICH PYTAŃ NIE NALEŻY ZADAWAĆ.
MUSZĘ KONIECZNIE ZAWIADOMIĆ RAMOSA...
Z POMIESZCZENIA ZA SKLEPEM WYSZEDŁ KUNTZE.
SAMOCHÓD CZEKA ZA ROGIEM. CHODŹMY!
CHCIAŁBYM ZABRAĆ SWOJE RZECZY Z HOTELU.
TO ZBYTECZNE. NIE BĘDĄ PANU POTRZEBNE.

ZNAJOMA TWARZ... MUSIAŁEM SIĘ JUŻ GDZIEŚ Z NIM ZETKNĄĆ... ALE GDZIE?...
WOBEC TEGO CHODŹMY!
KUNTZE I KLOSS SKRĘCILI W MAŁĄ ULICZKĘ, GDZIE CZEKAŁ SAMOCHÓD.
WYDAJE MI SIĘ, ŻE SPOTKALIŚMY SIĘ PODCZAS WOJNY.
BYĆ MOŻE.
JEDZIEMY, WILLI.
DOKĄD JEDZIEMY?... CO WIE O MNIE KUNTZE?...
ZNA PAN KOGOŚ W SZWAJCARII, KLOSS?
NIE. PRÓBOWAŁEM ODSZUKAĆ ZNAJOMĄ NIEMKĘ, ALE BEZ REZULTATU...

SAMOCHÓD JEDZIE SZOSĄ NAD JEZIOREM.
JEZIORO THUN... TO DROGA DO INTERLAKEN... GDYBYM NAWET ZAWIADOMIŁ RAMOSA, NIE MIAŁOBY TO W TEJ CHWILI WIĘKSZEGO ZNACZENIA.
ZNA PAN SZWAJCARIĘ, KLOSS?
NIE. JESTEM TU PIERWSZY RAZ.
DOJEŻDŻAMY DO MIEJSCA, GDZIE BĘDZIEMY ZUPEŁNIE BEZPIECZNI. NIE DOTRZE TAM ŻADEN SZPICEL.

SAMOCHÓD ZATRZYMAŁ SIĘ...
MAMY PRZYJACIÓŁ, HERR HAUPTMANN, ALE LICZYMY TYLKO NA SIEBIE. JESTEŚMY BARDZO OSTROŻNI. ZA CHWILĘ PAN SIĘ O TYM PRZEKONA.
CZY TO OSTRZEŻENIE?
SAMOCHÓD WJECHAŁ NA DZIEDZINIEC.
MA PAN BROŃ? JEŚLI TAK, PROSZĘ ODDAĆ.
MAM.
JA WIEM, ŻE JESTEM WŚRÓD PRZYJACIÓŁ, ALE WY NIE MACIE JESZCZE DO MNIE ZAUFANIA.
NA ZAUFANIE TRZEBA ZASŁUŻYĆ, KLOSS.
PROSZĘ TU ZACZEKAĆ.
MAM NADZIEJĘ, ŻE TO NIE POTRWA ZBYT DŁUGO.

CHYBA SIĘ PANU NIE SPIESZY, KLOSS? BĘDZIE PAN ROZMAWIAŁ ZE STANDARTEN FÜHREREM...
WIĘC MAM SZANSĘ! JESZCZE SPRAWDZAJĄ, NIC O MNIE NIE WIEDZĄ. WSZYSTKO ZALEŻY OD TEJ ROZMOWY.
STANDARTENFÜHRER DEGLER PRZYJĄŁ KLOSSA W SWOIM POKOJU.
HERR STANDARTENFÜHRER, MELDUJE SIĘ HAUPTMANN KLOSS.
NAZYWAM SIĘ DEGLER. SŁYSZAŁ PAN O MNIE?
TAK JEST. PAN PRACOWAŁ W BERLINIE.
I JA SŁYSZAŁEM O PANU. PROSZĘ SIADAĆ.

PROSZĘ PIĆ. Z TEGO DOMU ALBO NIE WYCHODZI SIĘ NIGDY, ALBO ZOSTAJE SIĘ JEDNYM Z NAS.
NIE BOJĘ SIĘ, HERR STANDARTENFÜHRER. DOSYĆ PRZECIERPIAŁEM W OSTATNIM OKRESIE...
JEST PAN PEWNY SIEBIE. PROSZĘ DOKŁADNIE OPOWIEDZIEĆ, CO ROBIŁ PAN OD DNIA ZAKOŃCZENIA WOJNY.
UKRYWAŁEM SIĘ W OKOLICACH MONACHIUM. PONIEWAŻ UDAŁO MI SIĘ ZDOBYĆ DOKUMENTY PEWNEGO FRANCUZA NAZWISKIEM DUBOIS, PRZYJECHAŁEM DO SZWAJCARII. NIESTETY, NIE ZNALAZŁEM TU NIKOGO. NIE MAM RÓWNIEŻ PIENIĘDZY...
ULICA KRAMGASSE W BERNIE. DO HOTELU „D'ANGLETERRE" WCHODZI SCHENK. JEST UCHARAKTERYZOWANY.
HOTEL
ANGLETERRE"
ŚLEDZIŁ MNIE PRZEZ OSTATNIE DNI...

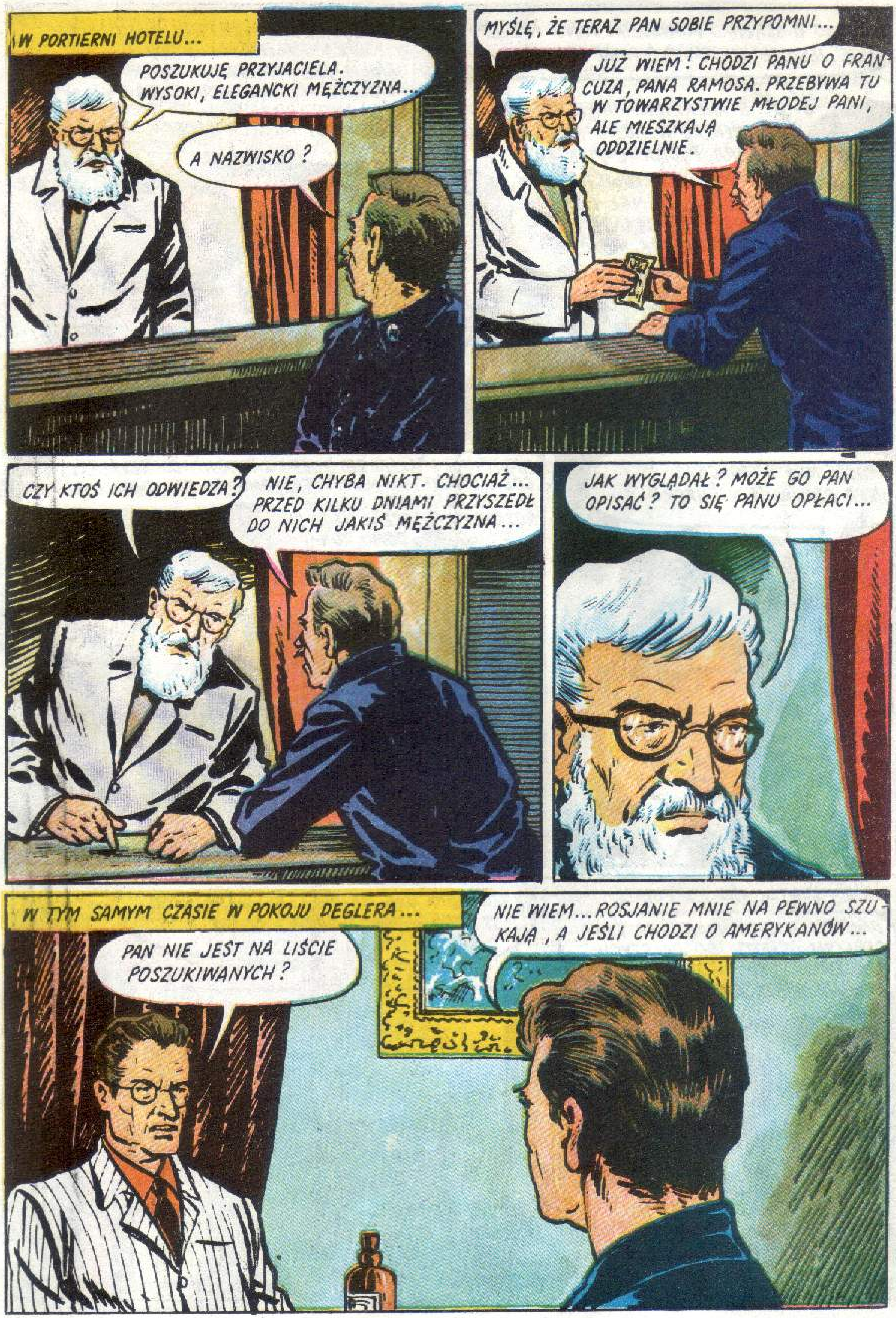
W PORTIERNI HOTELU...
POSZUKUJĘ PRZYJACIELA. WYSOKI, ELEGANCKI MĘŻCZYZNA...
A NAZWISKO?
MYŚLĘ, ŻE TERAZ PAN SOBIE PRZYPOMNI...
JUŻ WIEM! CHODZI PANU O FRANCUZA, PANA RAMOSA. PRZEBYWA TU W TOWARZYSTWIE MŁODEJ PANI, ALE MIESZKAJĄ ODDZIELNIE.
CZY KTOŚ ICH ODWIEDZA?
NIE, CHYBA NIKT. CHOCIAŻ... PRZED KILKU DNIAMI PRZYSZEDŁ DO NICH JAKIŚ MĘŻCZYZNA...
JAK WYGLĄDAŁ? MOŻE GO PAN OPISAĆ? TO SIĘ PANU OPŁACI...
W TYM SAMYM CZASIE W POKOJU DEGLERA...
PAN NIE JEST NA LIŚCIE POSZUKIWANYCH?
NIE WIEM... ROSJANIE MNIE NA PEWNO SZUKAJĄ, A JEŚLI CHODZI O AMERYKANÓW...

PODOBNO O SCHENKU POWIEDZIAŁ PANU WIENER. JAKIE JESZCZE INFORMACJE PANU PRZEKAZAŁ?
STANDARTENFÜHRER WIENER ZAMIERZAŁ WŁĄCZYĆ MNIE DO EKIPY, KTÓRA PODEJMIE PIENIĄDZE W BANKACH SZWAJCARSKICH. NIESTETY, ZGINĄŁ I NIE JESTEM W STANIE UDOWODNIĆ, ŻE MÓWIĘ PRAWDĘ.
NIE POWIEDZIAŁEM, ŻE PANU NIE WIERZĘ. WSPÓŁPRACOWAŁEM Z WIENEREM I MOIM ZADANIEM JEST WYKORZYSTANIE NIEMIECKICH PIENIĘDZY. PRZEZNACZAMY JE NA PRZERZUT NASZYCH LUDZI DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ. JEDNAKŻE WYWIADY NASZYCH WROGÓW STARAJĄ SIĘ WSZELKIMI SIŁAMI UNIEMOŻLIWIĆ NAM KONTAKT Z BANKIEM. NIEUKRYWAM, ŻE MAMY OGROMNE TRUDNOŚCI, ALE NIE ZAMIERZAMY ZREZYGNOWAĆ!
PROSZĘ MNĄ DYSPONOWAĆ, HERR STANDARTENFÜHRER!
NIGDY NIE MIAŁEM ZBYTNIEGO ZAUFANIA DO ABWEHRY, ALE CÓŻ... LUDZIE SĄ NAM POTRZEBNI. OD TEJ CHWILI NIE WOLNO PANU BEZ MOJEGO ROZKAZU OPUSZCZAĆ TEGO DOMU. KUNTZE DA PANU MUNDUR.
MUNDUR! PO CO?!
KLOSS I KUNTZE IDĄ KORYTARZEM.
DAJEMY LUDZIOM MUNDURY, ŻEBY STRACILI OCHOTĘ DO DALSZYCH SPACERÓW. DOM JEST ZRESZTĄ STRZEŻONY...
ROZUMIEM. JAK NAJWIĘKSZA OSTROŻNOŚĆ JEST KONIECZNA W NASZEJ SYTUACJI.

KLOSS W SWOIM POKOJU...
PONURA FARSA. ZNÓW TEN ZNIENAWIDZONY MUNDUR!
KLOSS WCHODZI DO DUŻEJ SALI.
MA PAN RACJĘ, STANDARTENFÜHRER.
W MUNDURZE WYGLĄDA PAN ZUPEŁNIE INACZEJ. ZRESZTĄ - NIEMCY ZAWSZE LEPIEJ CZUJĄ SIĘ W MUNDURACH.
NIEMAL WSZYSCY TU OBECNI SĄ POSZUKIWANI PRZEZ ALIANTÓW. BĘDĘ MIAŁ DLA PANA ZADANIE, KLOSS.
OCZEKUJĘ NA ROZKAZY...
DO DEGLERA PODSZEDŁ KUNTZE.
STURMBANNFÜHRER BRUNNER WRÓCIŁ Z SALZBURGA. UDAŁO MU SIĘ PRZEJŚĆ GRANICĘ. CZEKA NA PANA.
JUŻ IDĘ.

USŁYSZAWSZY O PRZYJEŹDZIE BRUNNERA KLOSS ZROZUMIAŁ, ŻE ZNALAZŁ SIĘ W ŚMIERTELNYM NIEBEZPIECZEŃSTWIE.
PRZECIEŻ BRUNNER WIEDZIAŁ, ŻE KLOSS JEST OFICEREM POLSKIEGO WYWIADU.
JEDYNYM WYJŚCIEM BYŁA TERAZ UCIECZKA.
ALE UCIEC Z TEGO DOMU WYDAWAŁO SIĘ NIEMOŻLIWOŚCIĄ.
KLOSS POSTANOWIŁ MIMO TO SPRÓBOWAĆ...
DOKĄD TO, KAPITANIE?
ZA CHWILĘ WRACAM, PANIE GRUPPENFÜHRER.
KLOSS WYSZEDŁ NA KORYTARZ.
ZA PARĘ MINUT DEGLER DOWIE SIĘ PRAWDY. JEŚLI NIE ZDĄŻĘ UCIEC, JESTEM ZGUBIONY.
NARESZCIE JAKIEŚ DRZWI!
STĄD MUSI BYĆ WYJŚCIE...
NAGLE OBOK KLOSSA POJAWIŁ SIĘ JAKIŚ MĘŻCZYZNA...
CO PAN TU ROBI, KAPITANIE?
ZWIEDZAM DOM, JESTEM TU PO RAZ PIERWSZY.

ZWIEDZANIE SKOŃCZONE. W MUNDURZE NA ZEWNATRZ PAN NIE WYJDZIE!
OCZYWIŚCIE. ZRESZTĄ OKOLICA MNIE NIE INTERESUJE!
W TYM MOMENCIE KLOSS SILNYM CIOSEM PRZEWRÓCIŁ MĘŻCZYZNĘ NA PODŁOGĘ.
KLOSS BIEGNIE DO DRZWI WYJŚCIOWYCH. PRÓBUJE JE OTWORZYĆ. NIESTETY SĄ ZAMKNIĘTE!
KLUCZ MUSI BYĆ W KIESZENI TEGO TYPA!
ALARM! ALARM!
KLOSS WYBIEGA NA DZIEDZINIEC ...

KLOSS WYRZUCA Z SAMOCHODU ŚPIĄCEGO KIEROWCĘ.
ŻEBY TYLKO SILNIK ZAPALIŁ!
JUŻ SĄ! TO BYŁA OSTATNIA CHWILA!
DEGLER I BRUNNER OSTRZELIWUJĄ JADĄCY SAMOCHÓD.
MUSZĘ JAK NAJSZYBCIEJ POZBYĆ SIĘ TEGO MUNDURU.

W POKOJU HOTELOWYM. KLOSS OPOWIEDZIAŁ RAMOSOWI I EWELINIE PRZEBIEG WYDARZEŃ...
ZNAMY ICH NAZWISKA, ALE NIE WIEMY, KTO I W JAKIM BANKU MA PODJĄĆ PIENIĄDZE.
A GDYBY TAK ZWRÓCIĆ SIĘ DO SZWAJCARSKIEJ POLICJI?
NIEMCY Z PEWNOŚCIĄ OPUŚCILI JUŻ TEN DOM. TRZEBA USTALIĆ KTO JEST JEGO WŁAŚCICIELEM.
MYŚLĘ, ŻE PIENIĄDZE ODBIERZE PODSTAWIONA OSOBA. JAKIŚ OBYWATEL SZWAJCARSKI.
JEŻELI NAWET ZDOŁAMY ODNALEŹĆ WŁAŚCICIELA DOMU, TO OŚWIADCZY ON POLICJI, ŻE DOM WYNAJĄŁ I NIE ODPOWIADA ZA LOKATORÓW.
NIEMCY BĘDĄ DZIAŁAĆ SZYBKO. PALI IM SIĘ GRUNT POD NOGAMI. TRZEBA OBSERWOWAĆ SCHENKA. ODGRYWA TU ZASADNICZĄ ROLĘ. MAM PEWIEN PLAN...
PRZYPUSZCZAM, ŻE SCHENK NIC O MNIE NIE WIE, WIĘC JA GO BĘDĘ OBSERWOWAŁ. PRZYJDĘ DO PANA DO HOTELU JUTRO RANO.
WIECZÓR. EWELINA WYCHODZI Z HOTELU „D'ANGLETERRE".
TO ONA!
UDAŁO SIĘ. JEST SAMA!

WCHODŹ DO SAMOCHODU!... ANI SŁOWA, JEŚLI CI ŻYCIE MIŁE.
DOKĄD MNIE WIEZIECIE?
SIEDŹ CICHO! I NIE PRÓBUJ ŻADNYCH SZTUCZEK!
SAMOCHÓD JEDZIE NAD JEZIOREM THUN W KIERUNKU INTERLAKEN.
DOM, DO KTÓREGO POPRZEDNIO ZAWIEZIONO KLOSSA. EWELINA ZOSTAJE WPROWADZONA DO POKOJU DEGLERA.
GDZIE JESTEM?
NIEWAŻNE. WIEMY O TOBIE WSZYSTKO. JESTEŚ OFICEREM FRANCUSKIEGO WYWIADU. JEŚLI TWOI PRZYJACIELE ZACHOWAJĄ SIĘ MĄDRZE NIC CI NIE GROZI.

ODPOWIECIE I ZA TO.
NIE MAMY NIC DO STRACENIA. A TERAZ MÓW: KTO OPRÓCZ KLOSSA I RAMOSA WSPÓŁPRACUJE Z TOBĄ?
JEŚLI WIECIE O MNIE WSZYSTKO, TO RÓWNIEŻ I TO, ŻE ZAWSZE MILCZAŁAM NA PRZESŁUCHANIACH.
MOŻE STOSOWANO NIEWŁAŚCIWE METODY. JA JESTEM DOBRYM SPECJALISTĄ ...
ZABIERZ JĄ TYMCZASEM DO PIWNICY. NIECH ZMIĘKNIE.
BAR W PODRZĘDNYM HOTELIKU, W KTÓRYM MIESZKA KLOSS.
W TYM MOMENCIE KLOSS ZAUWAŻYŁ BRUNNERA.
A WIĘC ZNALAZŁ MNIE I TU. CO ZAMIERZA ZROBIĆ? DOPÓKI NIE ODBIORĄ PIENIĘDZY I TAK NIE MOGĄ STĄD WYJECHAĆ...

BRUNNER PODSZEDŁ DO STOLIKA KLOSSA.
DOBRY WIECZÓR, HANS. ZNOWU SIĘ SPOTYKAMY. NIE SIĘGAJ PO BROŃ. TU NIE MIEJSCE NA PORACHUNKI. MAM CI COŚ DO POWIEDZENIA.
MÓW!
BRUNNER USIADŁ PRZY STOLIKU KLOSSA.
JAK WIDZISZ CZUJĘ SIĘ BEZPIECZNIE. ZAPEWNE ZAINTERESUJE CIĘ FAKT, ŻE PIĘKNA EWELINA JEST W NASZYCH RĘKACH.
DRANIE! ALE TO WAM I TAK NIE POMOŻE!
CHCIAŁEŚ NAS ZŁOWIĆ, ALE TYM RAZEM MY JESTEŚMY GÓRĄ. JEŚLI DASZ ZNAĆ SZWAJCARSKIEJ POLICJI, EWELINA ZGINIE. NATOMIAST JEŻELI POZWOLISZ NAM BEZPIECZNIE PODJĄĆ PIENIĄDZE I ZNIKNĄĆ Z TEGO KRAJU, DZIEWCZYNA WRÓCI CAŁA I ZDROWA. NIE DOCENIŁEŚ NAS, HANS. WIEDZIELIŚMY O TOBIE I O RAMOSIE, USTALILIŚMY NAWET GDZIE MIESZKACIE...
A JEŚLI KAŻĘ CIĘ ARESZTOWAĆ? JAKĄ MAM GWARANCJĘ, ŻE ODDACIE EWELINĘ?

EWELINA ZJAWI SIĘ W BERNIE, GDY MY JUŻ BĘDZIEMY BEZPIECZNI. A MOŻE CHCESZ JĄ POŚWIĘCIĆ? NIE MASZ WYJŚCIA, HANS.
MUSZĘ MIEĆ GWARANCJĘ!
TWOJE ZDROWIE. A JAKĄ JA MAM GWARANCJĘ? DAJĘ CI SŁOWO HONORU NIEMIECKIEGO OFICERA, ŻE NIC JEJ SIĘ NIE STANIE, JEŚLI MY ODJEDZIEMY BEZPIECZNIE.
TWOJE SŁOWO HONORU NIE JEST NIC WARTE.
NIE MAMY POWODU, ŻEBY JĄ LIKWIDOWAĆ, JEŚLI SPEŁNISZ NASZE WARUNKI. I NIE PRÓBUJ MNIE ŚLEDZIĆ. TO BEZCELOWE.
ZNAJDĘ CIĘ PRĘDZEJ CZY PÓŹNIEJ.
DOTYCHCZAS NIE UDAŁO CI SIĘ MNIE POKONAĆ. NIE MASZ DO MNIE SZCZĘŚCIA, HANS. PRZEGRAŁEŚ!

MUSZĘ DOWIEDZIEĆ SIĘ DOKĄD POSZEDŁ.
BRUNNER ODDALA SIĘ SZYBKIM KROKIEM...
CHCESZ ZAROBIĆ 50 FRANKÓW? WIDZISZ TEGO PANA? IDŹ ZA NIM I ZOBACZ DOKĄD PÓJDZIE. BĘDĘ TU NA CIEBIE CZEKAŁ.
LECĘ!
BRUNNER ZATRZYMAŁ SIĘ PRZY WYSTAWIE.
NAWET NIE PRÓBUJE MNIE ŚLEDZIĆ. JEST ZA MĄDRY! A BYŁ SAM W BARZE. TEGO JESTEM PEWIEN.
BRUNNER WCHODZI DO ELEGANCKIEJ KAMIENICY.
GAZECIARZ PRZYBIEGŁ DO KLOSSA.
TEN PAN WSZEDŁ DO KAMIENICY PRZY ULICY MONBIJOU 4. TO DOM BANKIERA VON KÖHLER.
DZIĘKUJĘ CI. ODDAŁEŚ MI WIELKĄ PRZYSŁUGĘ. MASZ FORSĘ I ZMYKAJ.
KLOSS I RAMOS W POKOJU HOTELOWYM.
TO MOJA WINA. ONI BYLI SPRYTNIEJSI. ZDEKONSPIROWALI NAS! A SCHENK ZNIKNĄŁ. ANTYKWARIAT JEST ZAMKNIĘTY.
PRZYPUSZCZAM, ŻE PIENIĄDZE MA PODJĄĆ VON KÖHLER I WRĘCZYĆ BANDZIE W JAKIMŚ BEZPIECZNYM MIEJSCU. MÓJ PLAN...

JAK URATOWAĆ EWELINĘ? CZY ISTNIEJE JAKAŚ SZANSA?
SĄDZĘ, ŻE ISTNIEJE. JEST BEZPIECZNA DOPÓKI ONI SĄ W SZWAJCARII. IDĘ DO VON KÖHLERA.
MOŻE JEDNAK POPROSIĆ O POMOC SZWAJCARÓW...
TO ZNACZY POŚWIĘCIĆ EWELINĘ. JEŚLI JEST TAK JAK PRZYPUSZCZAM I MÓJ PLAN SIĘ POWIEDZIE, ZŁAPIEMY ICH NA TERENIE OKUPOWANYCH NIEMIEC. SPOKÓJ, SPOKÓJ, RAMOS. PRZEDE WSZYSTKIM POROZMAWIAM Z PANEM VON KÖHLEREM.
KLOSS PRZYSZEDŁ DO DOMU BANKIERA ...
PAN VON KÖHLER NIKOGO NIE PRZYJMUJE, PROSZĘ PANA.
MNIE PRZYJMIE. PROSZĘ POWIEDZIEĆ, ŻE JESTEM OD PANA DEGLERA.
GABINET VON KÖHLERA.
DZIŚ ODWIEDZIŁ PANA STURMBANNFÜHRER BRUNNER.
TO CHYBA JAKAŚ POMYŁKA, MÓJ PANIE.

BĘDZIEMY GRALI W OTWARTE KARTY, PANIE VON KÖHLER. JEST PAN OBYWATELEM SZWAJCARSKIM, A POMAGA PAN PRZESTĘPCOM WOJENNYM.
TO KŁAMSTWO! NIE ZLĘKNĘ SIĘ SZANTAŻU!
WYJDĘ STĄD ZA PIĘĆ MINUT I PÓJDĘ PROSTO DO KOMENDY POLICJI. POWIEM, ŻE UCZESTNICZYŁ PAN W PORWANIU MŁODEJ DZIEWCZYNY I ŻE MIMO BLOKADY KONT NIEMIECKICH ZAMIERZA PAN PRZEKAZAĆ PIENIĄDZE MORDERCOM.
OZNACZA TO DLA PANA KONIEC KARIERY I OGROMNE KŁOPOTY...
CZEGO PAN ŻĄDA?
SZCZEROŚCI, KÖHLER. PROSZĘ POWIEDZIEĆ MI WSZYSTKO...
WYMUSILI NA MNIE ZGODĘ. WIEDZIELI, ŻE JESTEM NA PROGU BANKRUCTWA. OBIECALI MI ZA TO CZĘŚĆ Z ICH KONT. PIENIĄDZE MAM PODJĄĆ Z BANKU, PRZEWIEŹĆ PRZEZ GRANICĘ I SPOTKAĆ SIĘ Z NIMI W OKOLICACH MONACHIUM. TO WSZYSTKO.
GDZIE TRZYMAJĄ EWELINĘ?

PRZYSIĘGAM, ŻE NIC NIE WIEM O ŻADNEJ EWELINIE. TEN CZŁOWIEK OD DEGLERA KTÓRY BYŁ TU WYDAŁ MI TYLKO DYSPOZYCJE. ONI MNIE SZANTAŻUJĄ!
PANA PRZYSZŁOŚĆ ZALEŻY TERAZ OD TEGO CO PAN ZROBI! PODEJMIE PAN TE PIENIĄDZE I ZAWIEZIE JE TAM, GDZIE CHCIELI. JA WYSTĄPIĘ W ROLI PAŃSKIEGO KIEROWCY. A JEŻELI PAN ZDRADZI...
W DOMU POD INTERLAKEN.
MAMY PRZYNAJMNIEJ JEDEN DZIEŃ DO DYSPOZYCJI. KLOSS NIE DZIAŁA POCHOPNIE. ZNAM GO.
NIEWIELE BRAKOWAŁO, A UWIERZYŁBYM MU. TO PRZEBIEGŁY GRACZ.
OSZUKIWAŁ NAS PRZEZ PIĘĆ LAT I WYRZĄDZIŁ NAM OGROMNE SZKODY. WIELOKROTNIE ZASŁUŻYŁ NA ŚMIERĆ.
CO ZROBIMY Z TĄ BABKĄ?
ZABIERZEMY JĄ DLA PEWNOŚCI ZE SOBĄ... A W NIEMCZECH, GDY JUŻ BĘDZIEMY MIELI PIENIĄDZE... CHCIAŁBYM JĄ TERAZ ZOBACZYĆ.
NIEBRZYDKA JESTEŚ... SZKODA, ŻE TAKA MILCZĄCA... CZEKA CIĘ TERAZ PIĘKNY SPACER PRZEZ GÓRY.
TYM RAZEM TAKŻE PRZEGRACIE.
MYLISZ SIĘ. JUŻ WYGRALIŚMY! TWOI PRZYJACIELE PRZYJĘLI WSZYSTKIE NASZE WARUNKI.

NASTĘPNEGO DNIA O ŚWICIE...
ZROZUMIAŁEM CIĘ, KLOSS. POWTARZAM: 33 KILOMETR PRZED MIMMINGEN. TEREN JEST DOBRY. ODBIÓR.
TA SAMA SZOSA. SAMOCHÓD PROWADZI KLOSS.
WYŁĄCZAM SIĘ. JESTEŚMY JUŻ NIEDALEKO. UWAŻAJ, RAMOS.
A JEŚLI BĘDĄ STRZELAĆ?
PANA ZADANIE TO ODDAĆ IM PIENIĄDZE. RESZTA NALEŻY DO MNIE!
MIMMINGEN
35 km.
PRZY SZOSIE ZA WZNIESIENIEM UKRYLI SIĘ NIEMCY...
POWINNI JUŻ BYĆ.
JESZCZE PARĘ MINUT. ZGODNIE Z PUNKTEM PIERWSZYM NASZEGO PLANU MY DWAJ SCHODZIMY DO SAMOCHODU, RESZTA POZOSTAJE TUTAJ. JEŚLI KÖHLER ZDRADZIŁ, OTWIERAMY OGIEŃ I WYCOFUJEMY SIĘ W GÓRY.

WIDAĆ ZBLIŻAJĄCY SIĘ SAMOCHÓD KÖHLERA.
KÖHLER NIE ZDRADZIŁ. ZBYT DBA O WŁASNĄ SKÓRĘ.
CO ROBIMY Z FRANCUZKĄ?
NIE NALEŻY ZOSTAWIAĆ ZBYTECZNYCH ŚLADÓW. ZGINIE W GÓRACH.
IDZIEMY. ODBEZPIECZYĆ BROŃ. BĘDZIECIE NAS OSŁANIAĆ.
WRĘCZY IM PAN TĘ TECZKĘ.
A PIENIĄDZE?
W TEJ TECZCE SĄ RÓWNIEŻ PIENIĄDZE.
DO SAMOCHODU ZBLIŻAJĄ SIĘ DEGLER I BRUNNER...
ŻEBY TYLKO RAMOS SIĘ NIE SPÓŹNIŁ...

KÖHLER ODDAJE TECZKĘ BRUNNEROWI.
WSZYSTKO W PORZĄDKU, KÖHLER ?
PROSZĘ, TO SĄ PIENIĄDZE.
JEŻELI NAS OKPIŁEŚ, KÖHLER, ZNAJDZIEMY CIĘ WSZĘDZIE...
ZOSTANIESZ TU NA SZOSIE DOKŁADNIE DWIE GODZINY, ANI CHWILI KRÓCEJ.
ZROBIĘ WSZYSTKO, CO KAŻECIE.
KIM JEST TWÓJ SZOFER?
TO ZAUFANY CZŁOWIEK. PRACUJE U MNIE OD LAT.
POWINIENEŚ NAUCZYĆ SIĘ SAM PROWADZIĆ SAMOCHÓD.
KLOSS WYCHODZI Z SAMOCHODU.
PROSZĘ TU ZOSTAĆ I ZACHOWAĆ SPOKÓJ BEZ WZGLĘDU NA TO CO SIĘ WYDARZY.
RAZ, DWA, TRZY, CZTERY, PIĘĆ...

WSZYSTKO W PORZĄDKU, IDZIEMY W GÓRY.
PIERWSZA RUNDA WYGRANA!
WSZYSTKIE TRZY RUNDY, MÓJ DROGI, WSZYSTKIE TRZY.
SZESNAŚCIE, SIEDEMNAŚCIE, OSIEMNAŚCIE...
RĘCE DO GÓRY! WSZYSCY!
OGNIA!
W TYM MOMENCIE TECZKA TRZYMANA PRZEZ BRUNNERA WYBUCHA.
GAZ!!
NA SZOSIE POJAWIAJĄ SIĘ AMERYKAŃSKIE SAMOCHODY WOJSKOWE.
KLOSS ODCIĄGA EWELINĘ OD DYMU.

KORZYSTAJĄC Z ZAMIESZANIA BRUNNER UCIEKA ...
JUŻ STRACIŁAM NADZIEJĘ! CO TO BYŁO?
ZWYKŁY GAZ ŁZAWIĄCY.
A GDZIE BRUNNER?
ZARZĄDZIŁEM JUŻ POŚCIG.
MP
NAJWAŻNIEJSZE, ŻE URATOWALIŚMY EWELINĘ.
MP
CZYŻBY I TYM RAZEM ZDOŁAŁ MI SIĘ WYMKNĄĆ?
OOO

Zoologischer Garten, tj. w rejonie, który dowódca obrony Berlina gen. Weidling uważał za najbardziej newralgiczny. Zdobycie tego rejonu przez 2 pułk piechoty od północnego zachodu oraz nacierające od południowego wschodu wojska 1 Armii Pancernej i piechotę 8 Armii Gwardii zadecydowało o podjęciu przez gen. Weidlinga rozmów kapitulacyjnych z dowódcą 8 Armii gen. W. Czujkowem. Akt o likwidacji ostatniego berlińskiego ogniska oporu w rejonie Reichstagu, ten historyczny akt polsko-radzieckiego braterstwa broni, sygnowany przez oficerów 120 pp gwardii, 39 dywizji, 28 korpusu gwardii oraz oficerów 3 pułku piechoty i 1 pułku artylerii lekkiej 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki sporządzony został pod Bramą Brandenburską.

ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ. Od chwili napaści nieprzyjaciela naród nasz prowadził własną wojnę wyzwoleńczą, ale walczył także o wolność innych narodów. Wspólnie z wojskami państw sprzymierzonych, jeszcze w ostatnich dniach wojny do długiego szeregu stoczonych walk Polacy dopisali nazwy wyzwolonych miast włoskich, belgijskich, holenderskich i czechosłowackich.

Zwłaszcza udział 2 Armii Wojska Polskiego i 1 Korpusu Pancernego w Operacji Praskiej zrealizowanej przez trzy radzieckie Fronty ma specyficzną wymowę. 2 Armia WP odegrała decydującą rolę w udaremnieniu przebicia się wojsk niemieckich grupy Armii „Centrum" dowodzonej przez Schörnera, które spieszyły z Sudetów na pomoc Berlinowi. Schörner otrzymał wówczas z kwatery głównej Dönitza rozkaz przebicia się w kierunku zachodnim. Zgodnie z tym planem zachodnia Czechosłowacja miała być przekształcona w ostatnią twierdzę niemieckiej obrony. Operacja Praska przekreśliła te plany. 2 Armia WP i 1 Korpus Pancerny uderzając z Sudetów w kierunku południowym osiągnęły głównymi siłami Mielnik i rubież Łaby, a wysuniętymi oddziałami pancernymi doszły w pościgu za wrogiem do północnych przedmieść Pragi.

Szybkie działania wojsk radzieckich i polskich uchroniły tereny zachodniej Czechosłowacji od zniszczeń wojennych i zacieśniły braterstwo broni między armiami sąsiedzkich państw.

SZTANDARY ZWYCIĘSTWA. Dnia 2 maja 1945 r. Berlin skapitulował. Spośród wszystkich aliantów jedynie wojska radzieckie i polskie walczyły na ulicach stolicy Trzeciej Rzeszy i zatknęły nad miastem swoje zwycięskie sztandary.

Polacy zatknęli je w imieniu całego narodu, w imieniu tych, którzy niosąc w osamotnieniu na swych barkach cały ciężar początkowej fazy wojny usłali gęsto pobojowiska Westerplatte, Helu, nad Bzurą, Modlina, Warszawy, Borów Tucholskich i Kocka, w imieniu tych, którzy w kraju walczyli w szeregach ruchu oporu i oddziałów partyzanckich, w imieniu żołnierzy polskich, którzy bronili Francji, Anglii, Norwegii, którzy walczyli pod Tobrukiem, Monte Cassino i Arnhem, w imieniu tych, którzy ginęli w obronie Zamojszczyzny, w lasach janowskich i w powstaniu warszawskim; wreszcie we własnym imieniu zdobyli sobie prawo do tego historycznego aktu walcząc pod Lenino, nad Wisłą, na Wale Pomorskim, w Kołobrzegu, Gdyni, Gdańsku i pod Szczecinem. Zatknęli zwycięskie sztandary również w imieniu tych wszystkich, którzy przyczynili się do zwycięstwa ofiarą swej pracy, swego życia, krwi, cierpienia. Bo walką był przecież nie tylko orężny bój, ale i sabotaż, i tajne nauczanie, konspiracyjna prasa, męka i śmierć za drutami obozów. To była również walka toczona w imię tych samych ideałów i również ta walka nie była daremna.

Szturmując ostatni bastion Trzeciej Rzeszy Polacy wypełniali swój patriotyczny obowiązek realizując jednocześnie uniwersalny cel – likwidację faszyzmu. Czynili to w nadziei, że tym razem „brutalna siła mącicieli świata złamana będzie na wieki".

Zeszyty tej serii są do nabycia w kioskach „Ruchu"

Wydawnictwo „Sport i Turystyka". Warszawa. Wyd. II. Nakład 100250 egz. PZ.Graf. Ciechanów. Zam. 083628 U-110

Cena zł: 108 + 2 — na Krajowy
Fundusz na Rzecz Dzieci